Nr. 359. We Lwowie, wtorek dnia 4 sierpnia 1903 Rok XXXVI.

**Prenumerata wynosi:**
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie . . . | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie . | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.



**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny . . . . | 3 hal. | 5 hal. |
| popołudniowy | 8 hal. | 10 hal |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Konklawe.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego“).*

**Rzym.** O godzinie 5 po południu na placu św. Piotra zebrał się znowu wielki tłum. Wojsko utworzyło czterorzędowy szpaler. Wszystkie bramy Bazyliki św. Piotra stały otworem.

O godzinie 6 min. 25 zauważono długi słup dymu, trwający około 10 minut z przerwami, unoszący się ponad dachem kaplicy sykstyńskiej. Następnie tłum rozszedł się.

**Rzym.** Kardynał Herrera ciężko zachorował. Jak słychać, stan jego ma być bardzo poważny i grozić katastrofą.

**Rzym.** Agencja Stefaniego donosi: W stanie zdrowia kardynała Herrery nastąpiło znaczne pogorszenie. Udzielono mu ostatnich Sakramentów.

Z rozporządzenia zarządcy konklawe, sprowadzono do konklawe znaczne zapasy żywności.

*Tribuna* donosi, że kardynał Langenieux dostał ponownego ataku podagry, oraz, że zachorował kardynał Couillé.

**Rzym.** *Giornale d'Italia* donosi, że przy niedzielnem głosowaniu było rozstrzelenie głosów tak wielkie, że o jakimkolwiek akcesie mowy być nie mogło. Najwięcej jednak głosów otrzymać miał kard. Vanutelli. W przeciwieństwie do tego twierdzą w ministerstwie wyznań i oświaty, że najwyżej stoją szanse kard. Rampolli, który przy wczorajszem głosowaniu otrzymać miał około 30 głosów.

## Przekupstwa w sejmie węgierskim.

*(Telegram własny „Dziennika Polskiego“)*

**Budapeszt,** Wczoraj o godzinie pół do 12ej w południe zebrała się śledcza komisja parlamentarna. Przewodniczący zawiadomił, że otrzymał od dyrekcji budapeszteńskiej policji sprawozdanie, z którego wynika iż dyrekcja policji zwróciła się 31 lipca o godzinine 6 m. 50 wieczór telegraficznie do policji berlińskiej i zarządziła poszukiwania Dienesa na całym kontynencie. Policja nie mogła telefonicznie z Berlinem rozmawiać z powodu przerwy telefonicznej. Berlińska policja nadesłała wiadomość, że pakunki Dienesa zatrzymano, śladów jednak Dienesa samego nie ma.

Poseł Olay zażądał następnie zawezwania szeregu świadków, oświadczając, że po konferencji z przyjacielem swym Eetvösem postanowił wszystko powiedzieć co wie.

Rozpoczęto się przesłuchanie Artura Singera. Protestuje on przeciw oskarżeniom, skierowanym ku niemu przez poprzednich świadków. Oświadcza, że nie miał wpływu na całą sprawę. Szapary wszystko zezna co było potrzeba, on więc (Singer) nie czuje się powołanym uzupełniać tych zeznań. Zapewnia tylko, że Szapary postępował na własną rękę, a hr. Khuen o całem zajściu zupełnie nie miał wyobrażenia.

**Budapeszt.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji śledczej parlamentarnej odczytano najpierw list redaktora Singera, który w nim oświadcza, że na większość pytań nie będzie w stanie dać odpowiedzi. Następnie przesłuchany redaktor Singer zaprzeczył, jakoby pomagał Dienesowi w przekupstwach i jakoby pośrednio, lub bezpośrednio porozumiewał się z prezydentem ministrów, hr. Khuen-Hedervarym. Singer oświadczył, że całej akcji podjął się hr. Szapary, a zaczął ją od posła Pappa, na którym też skończył. Hr. Szapary kilkakrotnie wobec świadków, których jednakże Singer wymienić nie chce, wyraził się, że poświęci cały swój majątek, celem uśmierzenia obstrukcji.

O godzinie 3 po południu posiedzenie komisji przerwano.

**Budapeszt.** Na popołudniowem posiedzeniu śledczej komisji parlamentarnej, stwierdził przewodniczący, że krajowa Kasa oszczędności odmówiła żądaniu przesłania sprawozdania o depozytach hr. Szapary'ego. Komisja postanowiła odnieść się w tej sprawie do Szapary'ego, aby sam dostarczył dotyczących wykazów.

Hr. Mikołaj Banffy oświadcza, że Szapary raz przyznał się wobec niego, że jest autorem przekupstwa. Co się tyczy kombinacyj podsuwanych rządowi, może zapewnić, że rząd wogóle w kwestję tę wcale nie jest wmięszany. Przed odjazdem Dienesa, Banffy jedynie na prośbę Szapary'ego konferował z Dienesem, lecz rząd w to zupełnie nie był wmięszany, ani nie ułatwiał mu ucieczki. Na dalsze krzyżowe pytania, odmawia Banffy odpowiedzi.

Radca ministerjalny Daranyi, brat ministra rolnictwa, zaprzecza kategorycznie przypisywanym mu słowom, jakoby twierdził, że obstrukcję można przekupić. Hr. Teleky, szwagier Khuena, oświadcza, że Dienesa nie znał, nigdy z nim nie rozmawiał.

Paweł Szapary, brat Władysława przedstawił oświadczenie brata, że tenże wskutek ostatnich wypadków jest tak rozstrojony, że nie może zjawić się przed komisją, gdyż zaszkodziłoby to jego zdrowiu. Pismo Szapary'ego zawiera także oświadczenie Dienesa, atakujące Pappa i Nessiego, zarzącające między innemi Pappowi, że zdefraudował 500 zł., dane na pomnik Kossutha.

Papp i Nessi zgłosili się do zeznawania i oświadczyli, że to jest fałsz.

Wielką wesołość wywołały zeznania Macieja Picka. Zgłasza się sam do zeznań i przedstawia osobiste swe przekonanie, że niemożliwe jest, by Szapary mógł tak wielką sumę łożyć z własnej kieszeni na przekupstwa, gdyż nie zapłacił nawet długu krawieckiego i innych mniejszych długów.

Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary oświadcza, że Szapary opowiadał często o rozmaitych projektach swych, ale zawsze zupełnie ogólnikowo, gdyż świadek nie chciał słuchać szczegółów. Jednakże zeznający wie, że hr. Szapary miał często fantastyczne projekty w sprawach politycznych. O ustawowem przekupstwie dowiedział się dopiero z gazet. Szapary opowiadał także, że zajmie się rozbrojeniem opozycyjnego socjalizmu. Khuen odpowiedział jednak, by robił co chce, on sam nie może do tego się mieszać.

Gdy Szapary zgłosił się doń w sprawie wydania zastawów poniżej 4 koron, odpowiedział, że jeśli ma na to pieniądze, może to zrobić, ale rząd węgierski nie ma na to funduszów. Dalej oświadczył hr. Khuen kategorycznie, że nie stykał się nigdy, ani mówił z osobami, wymienionemi w aferze przekupstwa. Nie uciekał się nigdy podczas swej działalności do walki takimi środkami. Przez 20 lat rządził w Chorwacji przy pomocy uczciwych środków. Czyż mógłby więc na Węgrzech chcieć używać takich środków, jak przekupstwo. Gdy Szapary opowiadał mu o swych projektach, nie zgodził się na żaden z nich. Przez 20 lat rządził w Chorwacji zawsze na podstawie ustaw, a temi samemi zasadami kierował się podczas krótkich rządów na Węgrzech.

Ogólne wrażenie zeznań hr. Khuena, było nadzwyczaj korzystne. Członkowie opozycji byli temi zeznaniami przygnębieni. Członkowie liberalnej partji przerywali zeznania hr. Khuena często okrzykami „Eljen“. — Wśród okrzyków „Eljen“, opuścił hr. Khuen salę.

W kołach politycznych podnoszą, że zeznania hr. Khuena były tak pomyślne, że nie można mu zarzucić ani winy, ani ingerencji w aferze Szapary'ego.

Poseł Eetvös zeznał następnie w sprawie Nessi'ego i dowodził, że Nessi nie wiedział skąd pochodzą ofiarowane mu pieniądze, ale potem dowiedział się, że chodziło o pożyczkę.

**Arad.** Zarządca dóbr hr. Szaparego, Ritter, wyjechał stąd do Budapesztu, by dziś stanąć przed komisją.

**Budapeszt.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza stanowczo, jakoby pewien wyższy urzędnik tego ministerstwa udał się do Dienesa, wręczył mu paszport, ważny na cały świat, poczem w towarzystwie 3 ajentów przeprowadził rewizję w jego mieszkaniu i zabrał jego notatki i listy.

**Budapeszt.** Główną rolę w parlamentarnej komisji śledczej odgrywa Polonyi, który spełnia właściwie 4 funkcje odrazu: sędziego, agenta śledczego, prokuratora i generalnego kontrolora.

Polonyi zapewnia, że postawi prezydentowi więcej niż 100 pytań, na które ten żadnej nie zdoła dać odpowiedzi.

Jeden z dziennikarzy budapeszteńskich rozmawiał z żoną Dienesa. Pożałowania godna kobieta znajduje się z matką staruszką i dwojgiem dzieci w wielkim niedostatku. 150 koron, jakie ostatnio dostała od męża, musiała obrócić na zapłacenie czynszu i jest niemal bez centa. Z Wiednia otrzymała jednak czuły list od męża, w którym zapewniał ją o swem przywiązaniu i donosił, że troszczyć się będzie zawsze o los jej i dzieci.

**Budapeszt.** Przywódcy socjalistów, którzy zgłosili się do przesłuchania przed parlamentarną komisją śledczą, oświadczyli, że przy rokowaniach ich z hr. Szaparym, był obecny także wicegubernator Rjeki, Tiburtius Gaal, wobec czego i jego przesłuchanie jest konieczne.

**Budapeszt.** Hr. Khuen wyjechał po przesłuchaniu przez komisję parlamentarną do Ischlu, aby — jak zapewniają urzędownie — złożyć dokładny raport cesarzowi. Utrzymuje się jednak stale pogłoska, że hr. Khuen podjął tę podróż li w celu zgłoszenia swej dymisji.

**Zurych.** Onegdaj wieczorem otrzymała policja tutejsza depeszę od policji budapeszteńskiej, żądającą przytrzymania Marcina Dienesa i towarzyszki jego Gizy Geiger. De-

pesza zawierała dokładne rysopisy poszukiwanych, a jako powód żądania aresztowania podawała: oszustwo i fałszerstwo dokumentów. Policja szwajcarska wszczęła bezzwłocznie energiczną akcję i stwierdziła wkrótce, że dnia 1 sierpnia przybyli do hotelu centralnego mężczyzna i kobieta, których wygląd zgadzał się zupełnie z podanym rysopisem. Zameldowali się jako: El. Dienesth, major huzarów, z żoną, z Węgier. Mieli ze sobą tylko mały kuferek ręczny i tego samego dnia jeszcze ruszyli w dalszą podróż, na razie w niewiadomym kierunku. Kartkę meldunkowa odesłano do Budapesztu, dla rozpoznania czy pismo na niej jest istotnie ręką Dienesą skreślone.

**Budapeszt.** Wiceprezydent sejmowej partji niezawisłości poseł Koloman Thaly przesłał Franciszkowi Kossuthowi z Preszburga depeszę, w której go zawiadamia, że z powodu zmienionej sytuacji obejmuje obecnie nanowo, złożoną poprzednio godność honorowego prezydenta partji i dołoży wszelkich sił swoich, aby z całem oddaniem się służyć interesom stronnictwa.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Rozporządzenie cesarskie w sprawie cukrowej.

**Wiedeń.** Wczorajsza *Wiener Abendpost* donosi, że dziś w dzienniku ustaw państwa ukaże się rozporządzenie cesarskie, znoszące ustawę o kontyngencie cukru i pisze, że ponieważ rząd ani chwili nie wątpił, że brukselska konwencja nie zajmie innego stanowiska jak to, jakie zajęła komisja, a niepewność szkodzi przemysłowi cukrowemu, zdecydował się wszystko uczynić, by tego nieznośnego stanu niepewności nie przedłużać.

Austrjaccy przemysłowcy cukrowi wobec orzeczenia londyńskiego, że cukier austrjacki nie będzie dopuszczony na tamtejszy targ, zwrócili się do rządu z prośbą, by jak najprędzej przeszkodę tę usunąć, zwłaszcza, że cukier węgierski był dopuszczony na targ londyński. To nakłoniło rząd do wydania wspomnianego rozporządzenia.

Zarazem zaznacza się, że §5 ustawy kontyngentowej, nie sprzeciwiający się brukselskiej konwencji i przez komisję uznany, który w Austro-Węgrzech stał się prawomocny przez ustawę o podatku cukrowym, pozostanie nadal w mocy. Reszta kwestyj zostanie w drodze porozumienia między obu rządami jak najrychlej załatwiona w duchu konwencji cukrowej i polityki celno-handlowej.

**Wiedeń.** *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie cesarskie znoszące ustawę cukrową.

### Wrzenie na Bałkanie.

**Soluń.** (Saloniki). W ostatnim dniu lipca nastąpiła gwałtowna eksplozja w twierdzy Tofane, która spowodowała silne uszkodzenie jednego z bastjonów. Według komunikatu urzędowego, wypadek spowodowany został wybuchem wielkiej masy nagromadzonych w fortecy ogni sztucznych, według innej wersji jednak, rzucić mieli Bułgarzy dwie bomby dynamitowe na podwórzec fortu. W następstwie przyszło do ekscesów ze strony ludności tureckiej przeciw ludności bułgarskiej, które jednak wkrótce uśmierzono.

### Wiec czeskich i morawskich młynarzy.

**Pardubice.** Wczoraj odbył się tu bardzo liczny zjazd młynarzy z Czech i Moraw, w którym wzięło także udział wielu posłów młodoczeskich. Uchwalono rezolucję wzywającą rząd do zaprowadzenia racjonalnej polityki taryfowej w Austrji, ażeby umożliwić młynarzom austrjackim konkurencję z młynarzami węgierskimi. Posłom czeskim zlecono starać się, aby przy zawieraniu ugody z Węgrami przeforsowano także na Węgrzech zakaz handlu terminowego.

### Walka z Kościołem we Francji.

**Paryż.** Po demonstracji pod pomnikiem Stefana Doleta, odbyły się dwa publiczne zgromadzenia socjalistyczne, na których kilku mowców żądało rozdziału państwa od Kościoła. — Po zgromadzeniach przyszło do bójek, którym położyła koniec policja.

### Orędzie króla Edwarda.

**Londyn.** Król Edward wystosował do Irlandczyków orędzie, w którem wyraża głębokie zadowolenie z przyjęcia, jakie mu zgotowano w Irlandji i życzy Irlandji aby dobrodziejstwa pokoju i powodzenie w jak największej mierze spłynęły na kraj.

### Napad na pałac cesarzowej chińskiej.

**Kolonia.** *Koeln. Ztg* donosi z Petersburga na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z prasy chińskiej, że 200 rabusiów wdarło się do letniego pałacu cesarzowej wdowy w Pekinie i zrabowało kosztownych przedmiotów na 100.000 taelów wartości. W rabunku brali udział także eunuchowie. Z rabusiów dotychczas tylko 6 schwytano.

### Odezwa chińskiej partji reformy.

**Nowy Jork.** Przyszło tu od chińskiej partji reformy wezwanie do mocarstw, aby nie wydawały rządowi chińskiemu dziennikarzy chińskich, którzy brali udział w powstaniu.

### Zastrzelenie polskiego robotnika.

**Lignica.** W Roewersdorf zastrzelił rządca dóbr Schwengler polskiego robotnika, który, gdy mu Schwengler podczas sprzeczki spokój nakazał, porwał się rzekomo na niego z kosą. Zeznania przesłuchiwanych przez sąd świadków wykażą niewątpliwie, czy i o ile złożone przez Schwenglera zeznania zgodne są z prawdą.

### Strejk generalny w Hiszpanji.

**Madryt.** W Barcelonie wybuchł generalny strejk. Wydano ostre środki ostrożności. W Alcala napadli robotnicy na urząd miejski. W Murcji i innych miejscowościach również strejk generalny.

**Kadyks.** W Alcala del Valle przyszło do zaburzeń z powodu strejku. W starciu pomiędzy strejkującymi a żandarmami 1 robotnik został zabity, kilku ranionych; 2 żandarmi ranieni.

### Strejk zecerów.

**Arad.** Wszyscy zecerzy rozpoczęli strejk. Żądają zniżenia czasu pracy i podwyższenia płacy.

**Wiedeń.** Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi o odwołaniu pułkownika Gieslingera, wojskowego attaché dla Konstantynopola, Aten i Sofji, i mianowaniu w tego miejsce podpułkownika przy sztabie generalnym Krausa.

**Gastein.** Przybył tu król belgijski na kurację.

**Petersburg.** Car i carowa powrócili do Petersburga.

# KRONIKA.

### Djarjusz lwowski.

Wtorek, 4 sierpnia.

Teatr miejski: „Jaś i Małgosia“ baśń operowa. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Okrężne“, komedja. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

**SKŁADAJMY NA CIESZYN!**

**Kalendarz.** Wtorek (4): Dominika wyz. — Ostromira bł. — (22): Marji Mad. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46, zachód o godzinie 7 minut 25.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pogoda.

**Mianowania.** Wiedeń. (Tel. wł.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował ks. dra Błażeja Jaszowskiego, zwyczajnego profesora prawa kościelnego na uniwersytecie lwowskim, kanonikiem honorowym kapituły metropolitalnej.

**Matematyk z Komarna.** Do Tekli Skalskiej, żony dozorcy gmachu teatralnego hr. Skarbka (4 brama), przybył przed tygodniem w odwiedziny, z Tuligłów pod Komarnem jej 13-letni brat Leon Szydełko. Leon przyszedł w płótniance, nazajutrz jednak ujrzała go już siostra w eleganckiem, miejskiem, popielatem ubraniu, a w dwa dni później w ubraniu czarnem. Podejrzewając, że chłopak nie zupełnie w czysty sposób przyszedł w posiadanie tej garderoby, uwiadomiła siostra policję o zewnętrznych metamorfozach swojego brata. Przystawiony na inspekcję policyjną i zapytany skąd wziął ubrania, zeznał Szydełko, że przed tygodniem wygrał w Komarnie na panoramie srebrny zegarek, sprzedał go zaraz z miejsca jakiemuś strażnikowi skarbowemu za 8 koron i przyjechawszy za tak zdobyte pieniądze do Lwowa, kupił tu sobie nasamprzód ubranie popielate za 1 kor. 60 hal., potem drugi ciemny garnitur za 4 kor., również za 4 kor. buciki i kapelusz słomiany za 40 hal. — Wobec tak świetnego przeprowadzenia równowagi 8 koronowego budżetu, 13-letniego, a wiele obiecującego Szydełkę, oddano do aresztów policyjnych.

**Kradzież orderów.** Wczoraj popołudniu dostali się złodzieje po oderwaniu skobla do zamkniętego mieszkania radcy apelacyjnego p. Piwockiego pod l. 3 przy ulicy Małeckiego i skradli z zamkniętej szafki kwotę 190 koron gotówką, złoty krzyż zasługi z koroną i order papieski św. Grzegorza, zaś z nocnej szafki dwie pary butów, 38 koron gotówką i rewolwer.

**Co z niego wyrośnie?** Do mieszkania piernikarza Karola Chromego, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej l. 59 a, przyszedł wczoraj sześcioletni Jankiel Thaler, syn Chai Ettel Thalerowej i prosił o jałmużnę. Kiedy litościwy p. Chromy odwrócił się by dobyć z szuflady miedziaka, sprytny Thaler podsunął się do łóżka i skradł wiszący nad niem srebrny zegarek, poczem poskoczył do drzwi i począł uciekać. Małoletniego złodzieja pochwycono i odstawiono na policję, która ze względu na wiek jego, oddała go do zaopiekowania się komisarjatowi miejskiemu II dzielnicy.

**Bijatyki we Lwowie.** Szał walki opanował widocznie plebs lwowski. Ludziska, podnieciwszy się trunkiem, lub też dając upust swej złośliwości, rozbijają sobie głowy i kaleczą się nie na żarty, tak, że stacja ratunkowa cały dzień ma zajęcie. Pomijając cały szereg drobniejszych i bójek, wymieniamy następujące tylko wypadki. Na Aleksandra Kunickiego, sadownika w ogrodzie za łyczakowską rogatką, napadło wczoraj kilku jakichś drabów i zbiło go w sposób straszliwy. Półżywy tylko, zdołał Kunicki dowlec się do miasta na stację ratunkową gdzie mu lekarze opatrzyli dziesięć głębokich ran na głowie.

Równocześnie prawie, zgłosił się również na stację ratunkową około 18-letni Michał Zarzycki, zamieszkały u ojca przy ul. Granicznej l. 12 na Zamarstynowie. Miał silnie pokaleczoną prawą rękę i dwie rąbane rany na głowie. Porąbał go zaś siekierą jego własny ojciec, który wróciwszy do domu w nietrzeźwym stanie, rzucił się na niego i na jego brata. Brat uciekł, na nim więc tylko skrupił się cały zły humor rodzica.

Nie mniej dotkliwe rany odniósł czeladnik szewski Michał Sylicki, któremu kolega jego Marjan, obcasami od butów rozbił niebezpiecznie głowę w dwu miejscach.

Z koleji dostawiono na stację ratunkową posługacza publicznego Jozafata Durnyka, którego napadli na ul. Teatralnej Maksym i Eljasz Kujbidowie, powalili go na ziemię i poczęli deptać go po głowie obcasami. Dopiero przechodzący ulicą major 80 pp. p. Ihrodka, odpędził brutalnych napastników i oddawszy silnie pokaleczonego ekspresa pod opiekę napotkanego kaprala policji Wolskiego, polecił mu odprowadzić go na stację ratunkową. Eliasza Kujbidę aresztowano.

**Nowy dobytek Rusinów.** Realność Miączyńskich, jedna z najpiękniejszych we Lwowie, położona przy zbiegu ulic Kopernika, Leona Sapiehy i Sykstuskiej, została sprzedana towarzystwu „Proświta“ za 350.000 kor.

**33 ofiar pożaru.** Korespondent dziennika *St. Petersburskije Wied.* ze wsi Szałajewki w okręgu dońskim donosi o niesłychanym fakcie, wzbudzającym wstręt i zgrozę. W pobliżu wzmiankowanej wsi na folwarku obywatela Warłamowa odbywały się żniwa. Któregoś dnia wieczorem, po całodziennej pracy w polu, 33 dziewcząt żniwiarek udało się na nocleg do

szopy. Dowiedzieli się o tem parobcy i rozpoczęli oblężenie. Dziewuchy broniły się jak mogły, trudno to jednak było, gdyż szopa nie zamykała się od wewnątrz. Przechodził właśnie polowy, do niego więc zwróciły się napastowane z prośbą, by je zamknął z zewnątrz na kłódkę i otworzył dopiero nad ranem. Parobcy, zdawało się, zaniechali zalotów — lecz szopa po upływie pół godziny stanęła w ogniu. Śpiące w niej dziewczęta rzuciły się do wyjścia, nie miały jednak dosyć siły, by wywalić wrota i rozbić zamek. Krzyków ich nikt nie słyszał, gdyż w pobliżu niebyło nikogo. Dopiero łuna sprowadziła ludzi na miejsce pożaru. Przybyli niestety zapóźno — z szopy zostały już tylko dopalające się gruzy, z pod których wydobyto trzydzieści trzy zwęglonych trupów. Korespondent pisma petersburskiego dodaje, że o podpalenie podejrzani są pragnący dostać się do dziewcząt parobcy.

**Nowe promienie „n“.** Uczony francuski B. Blondlot odkrył nowy gatunek promieni, przechodzących przez blachę żelazną, drzewo i czarny papier. Promienie te wydziela każda zwyczajna lampka Auera.

Promienie te nie są widzialne dla oka, ale istnienie ich Blondlot stwierdził zapomocą małego aparatu żarowego i soczewki kwarcowej. Różnią się one od roentgenowskich tem, że nie ulegają załamaniu. Woda już w cienkiej warstwie nie jest dla nich przeźroczystą. Blondlot znalazł, że promienie te wydziela również zwyczajny okrągły palnik gazowy, a blacha żelazna lub srebrna, rozpalona do temperatury, w której zaczyna przechodzić w okres czerwoności wydaje te promienie w takiej samej sile, jak auerowska lampa. Blondlot nazwał swoje promienie „n“, od początkowej litery miasta Nancy, gdzie przeprowadzał swoje badania. Promienie „n“ wpływają na powiększenie blasku fosforyscencji, chociaż same nie są w stanie jej wywołać.

**Straż przy banku angielskim.** Mało komu bliżej jest wiadomem, w jaki sposób ochraniane bywają owe miljony, które leżą w banku angielskim w Londynie. Punkt o godz. 6 wieczorem zjawia się przed bramami banku straż, składająca się z jednego oficera, dwóch podoficerów, 29 żołnierzy i jednego trębacza. Wszyscy należą do gwardji królewskiej. Rozmieszczają ich po wszystkich ważniejszych punktach banku. W lecie okres strażowania trwa do szóstej rano, w zimie do 7. Dla straży przeznaczone są 4 pokoje. Dwa dla podoficerów i żołnierzy, dwa urządzone z całym komfortem, dla oficerów. Do niedawna płacono za obowiązek strażowania 10 szylingów, obecnie honorarjum to zamieniono na obiad, na który oficer ma prawo zaprosić dwóch znajomych. Podoficerowie otrzymują po 2 szylingi 6 pensów (przeszło półtrzeciej korony), żołnierze niecałe dwie korony. Szczególnem jest hasło dla tej straży. Wytupuje się ono w specjalny sposób nogami, w sposób w każdą noc odrębny. Ma to być bezpieczniejsze od hasła mówionego, które jest łatwiejsze do odgadnięcia. Oprócz wojska strzeże banku dniem i nocą policja. Dotychczas nie zdarzył się jeszcze żaden napad na bank.

## Harpagon.

W Warszawie na cmentarzu Brudzińskim pochowano przed paru dniami 65-letniego p. L., b. urzędnika jednej z tutejszych instytucyj prywatnych, zamieszkałego przez długi szereg lat w nędznym pokoiku kawalerskim przy ulicy Kruczej.

Za życia L. uchodził wśród znajomych za wielkiego skąpca, ponieważ jednak zmarły zapewniał zawsze, że jest ubogim i zmuszony jest utrzymywać się z drobnych zaledwie oszczędności, przeto skąpstwo to tłómaczono sobie po części istotnie brakiem odpowiednich środków do życia.

Zamieszkując przez lat przeszło dwadzieścia w izdebce na poddaszu, L. nigdy nie korzystał z usługi, a skąpstwo jego było tak wielkie, że karmił się przeważnie herbatą, rzadko mlekiem i suchemi bułkami, a tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy już niemal z sił opadał zupełnie, zjadał w taniej kuchni obiad, złożony ze sztuki mięsa i talerza zupy.

Nie widziano go nigdy w żadnym zakładzie publicznym, gdzie wypadałoby ponieść jakikolwiek wydatek, unikał też zmarły dłuższych przechadzek, bo — jak mawiał — na spacerach po bruku warszawskim drą się prędko buty.

Od lat dwudziestu nie sprawiał sobie ani garderoby, ani bielizny, sam sobie reperując i łatając stare szaty, do których — jak tłómaczył się przed znajomymi — czuł „nadzwyczajne przywiązanie“.

Unikając jakichkolwiek wydatków, L. ostatnie lata swego życia spędzał tylko w swoim pokoju, rzadko kiedy wychodząc na ulicę; wymykał się najczęściej na miasto tylko w rannej porze i zakupywał „prowianty“ w postaci kilku bułek i kawałka sera, co mu starczyło na cały dzień.

Gdy L. umarł, rodzina, przekonana, iż nie pozostawił nawet na koszta pogrzebu, pochowała go tanio za własne pieniądze; jakież jednak było zdziwienie najbliższych krewnych zmarłego, gdy przy spisywaniu pozostałego po nim inwentarza, okazało się, iż L. był posiadaczem blisko dwudziestu tysięcy rubli, ulokownych w paru bankach prywatnych, lub też w papierach procentowych.

Z ruchomości pozostałych w mieszkaniu skąpca, żaden przedmiot nie okazał się zdatnym do użytku, wszystko bowiem uległo zniszczeniu pod wpływem czasu i nawet sofka, na której L. sypiał przez lat dwadzieścia była zapadnięta do tego stopnia, iż włosiem przylegała do podłogi.

Najoryginalniejszym ze spadków, pozostałych po nieboszczyku, jest niewątpliwie kapelusz, który L. nosił przez lat dwadzieścia latem i zimą, nie rozstając się z nim nigdy.

W jaki sposób kapelusz ten mógł przeżyć tyle czasu i wyglądać do ostatniej chwili — zupełnie cało, choć nabrał barwy nie dającej się określić, pozostanie na zawsze zagadką.

Zagadką są również kamasze, w których L. chodził codziennie przez lat pięć, a które pozostały całe, chociaż w. ciągu tego czasu ani razu nie zostały oddane do naprawy...

## O jedzeniu i piciu.

*(fn)* Pokarm porównywano często z materjałem palnym, którego wymaga maszyna, ażeby należycie funkcjonowała. Można w istocie obliczyć jednostki ciepłoty, którym odpowiadać musi pożywienie człowieka, ażeby mógł spełnić swą pracę fizyczną i duchową. Biorąc obliczenia te za miarę, nauka doszła do rezultatu, iż większa część ludzi (naturalnie mających co jeść) jada za wiele i że skromne odżywianie się pewnych narodów, np. Chińczyków i Japończyków odpowiada właściwej potrzebie ludzkiej. Znane są liczne przykłady ludzi, którzy mimo bardzo skromnego odżywiania się doszli do późnego wieku.

Papież Leon XIII był istnym cudem starca o czerstwem zdrowiu; żył zaś nader skromnie. Rano filiżanka kawy z mlekiem, o godzinie 1-szej zupa, mięso z jarzyną, owoce i trochę czerwonego wina, o 6-tej filiżanka buljonu i mała szklaneczka czerwonego wina, a przed spaniem o pół do 11 znów buljon a później mięso — oto regularny pokarm, którego trzymał się Ojciec św. aż do ostatniej chwili. Lekarz przyboczny papieża Leona XIII, dr. Lapponi twierdził, iż jest to pokarm niedostateczny; umie on, co prawda, sam jeść ogromnie wiele i kilkakrotnie podejmował się zjeść podczas jednej uczty tyle, ile papież zjadał przez cały tydzień.

Jeść mało, aby żyć długo, jest to zresztą zasada wcale nie nowa. Wygłosił ją już fizjolog Cornaro w połowie XVI w. W młodości swej uczony ten zrujnował sobie zdrowie przez zbytnie używanie pokarmu. Od 40 roku za to ograniczył się do spożywania 12 uncji stałych i 14 uncji płynnych pokarmów dziennie. Skonstruował specjalną wagę celem kontrolowania dochodów i wydatków swego organizmu i napisał wedle tych spostrzeżeń rozprawę „Della vita sobria“ („O życiu trzeźwem). Doszedł do wieku 104 lat.

Dziś istnieją pewne sekty, które starają się ogromnie ograniczyć używanie jadła i napojów i wskazują na to, iż nietylko używania, alkoholu ale i nadmierne spożywanie pokarmów białkowych, jest szkodliwe. Wedle nowoczesnych badań fizjologicznych wystarcza w istocie mała ilość pokarmu dla utrzymania sił i zdolności do pracy.

W Nowym Jorku odbyło się niedawno wyścigowe jedzenie befsztyków. Zwycięzca zjadł w kilku minutach $3^1/_2$ kilogr. mięsa. Pewien Amerykanin wygrał zakład zjadając 100 ostryg za minutę, inny znów zjadłszy beczkę jabłek za tydzień, trzeci zjadł 90 brzoskwiń w 7 minutach, czwarty 50 jaj za godzinę.

Znane są w historji przykłady ludzi słynnych z jedzenia. I tak Phagon miał w obecności cesarza Marka Aureljusza spożyć dzika, jagnię i 100 chlebów, historyk jednak nie podaje, ile godzin spotrzebował ku temu. Marszałek de Villars znał Szwajcara, który umiał wiele jeść. Zapytany przezeń, ile filetów zjeść potrafi, odrzekł: Jasny Panie, nie wiele, najwyżej 5—6. A ile sztuk baranich? Siedm lub ośm. — A homarów? — Połknę z tuzin. — A gołębi? — Gołębi 40—50 naraz, stosownie do apetytu. — A skowronków? — O skowronki to nic, mogę je jeść bez ustanku.

Najsłynniejszym może z jedzenia był Ludwik XIV. Księżniczka Palatina opowiada, że widziała na własne oczy, iż król zjadł z rzędu: 4 talerze zup, całego bażanta, jedną kuropatwę, jeden półmisek sałaty, jedną wielką porcję baraniny ze sosem, dwa wielkie płatki szynki, wielki talerz ciast a nakoniec owoce i konfitury. Wiadomo jednak także, iż Ludwig XIV cierpiał na chorobę żołądkową.

## Chrześcjanizm w Europie.

Tytuł ten umieścił *Russkij Listok* nad artykułem, którego punktem wyjścia jest to, że:

„Niepodobna negować, iż śmierć papieża jest wypadkiem doniosłości wszechświatowej“.

*Listok* rozumuje dalej, że napozór zdawałoby się, iż śmierć Starca, który dożył lat 93, jest rzeczą normalną, że następca będzie niebawem obrany i rzeczy pójdą po dawnemu, a jednak świat jest podniecony

„i nietylko świat katolicki, lecz i inne ludy chrześcjańskie i niechrześcjańskie interesują się żarliwie tem, co się dzieje w Watykanie“.

Jest to zdaniem dziennika całkiem zrozumiałe, a dlaczego? — to *Listok* uzasadnia w sposób poniższy. Podajemy to w przedzie dosłownym:

„W osobie kornego mnicha katolickiego, który w Rzymie zamknął oczy na wieki, świat europejski i krajów, podwładnych jego wpływowi, czci najpotężniejszą moc duchową, moc Chrystusa. Dla nas prawosławnych, wychowanych w ideach i tradycjach powszechnego Kościoła Apostolskiego, papież jest tylko jednym z biskupów, nie zasługującym nawet na uznanie ze względu na chciwość władzy i niechęć do zjednoczenia się z Kościołem powszechnym.

„Ale nie takim jest papież w oczach katolika. Dla niego papież jest patrjarchą nad patrjarchami, nieomylną Głową Kościoła i Namiestnikiem Chrystusa. Wiara w papieża i posłuszeństwo dla niego jest nieodzownym obowiązkiem wierzącego chrześcjanina-Europejczyka. Bez wiary w papieża nie ma wiary w Chrystusa, a katolicyzm jest główną podstawą chrześcjanizmu w Europie.

„I my, prawosławni, musimy się z tem liczyć. Jakiemikolwiek mogłyby być różnice wyznaniowe, dzielące nas od katolików, to rzecz domowa, to spór pomiędzy chrześcijanami. Jeśli interpretujemy różnie siódmy artykuł carogrodzkiego symbolu wiary, jeśli katolicy uznają *filioque*, a my nie, to nie przeszkadza nam przecież wyznawać wspólnie pozostałych 11 artykułów symbolu wiary, I my i katolicy jednakiem sercem i jednakiemi usty wyznajemy i Trójcę świętą i Boga Chrystusa i Kościół z jego sakramentami i zmartwychwstanie umarłych i życie przyszłe. Oto dlaczego katolicyzm nie budzi w prawosławnym samych tylko antypatyj.

„I w miarę tego, jak Europa staje się coraz bardziej wrogą dla wiary Chrystusowej, w miarę, jak położenie papiestwa, wobec mnóstwa wrogów zasadniczych, staje się coraz trudniejszem, antypatje nasze dla Ko-

ścioła pokrewnego coraz się zmniejszają. Ucisk i prześladowania, jakimi bezbożnicy francuscy nękają Kościół katolicki, zjednały dla niego sympatje wszystkich wierzących i inteligentnych ludzi prawosławnych. Katolików prześladują nie za *filioque*, lecz za wiarę w Tego, którego i my prawosławni poczytujemy za swego Króla i Boga. Jakże nie mamy kochać katolików i nie mieć dla nich współczucia?

„Witając Kościół uciśniony, wierzymy zarazem w jego tryumf nad prześladowcami. Walczący w Imię Chrystusa zwycięży, bowiem nie może nie zwyciężyć.

„Czyż zresztą ci wrogowie Chrystusa są istotnie tak silni, jak sami o tem sądzą? Warunki, w jakich zaszła śmierć Leona XIII., przekonały o potędze wpływu, jaki chrześcjanizm wywiera w Europie. Wrogowie Kościoła ucichli i schowali się, a cały świat chrześcjański wraz ze swymi przywódcami kornie uchylił czoła u łoża umierającego Starca.

„Tak, niewątpliwie — kończy *Russkii Listok* — wypadki watykańskie są wyraźnym tryumfem katolicyzmu nad wrogami Chrystusa.“

## Rheinfels.

Podróżni, zwiedzający urocze nadreńskie wybrzeża, zatrzymują się zwykle dłużej w Saint Goar, jednym z najbardziej malowniczych zakątków. Ren stanowi tam już nie rzekę, lecz prawie jezioro, na którego górzystych, porosłych winem wybrzeżach piętrzą się okazałe zamki „raubriterów“.

Naprzeciwko Saint Goar, na prawem wybrzeżu Renu, wznosiła się ruina kolosalnego ongi zamku landgrafów heskich, Reinfels, która, jak nam wczorajsze depesze doniosły, częściowo runęła.

A była to jedna z najbardziej okazałych budowli średniowiecznych, których pełno jest w nadreńskiej prowincji.

Rheinfels ma historję za sobą: już w r. 1693 wychodzące w Paryżu w ówczesnem biurze adresowem w podziemiach Luwru pismo *Gazzete de France* wspomina d. 23 stycznia, iż langraf hesko-kaselski zdobywa Saint Goar i Rheinfels od landgrafa heskiego Fryderyka, który po porażce wyniósł się do Kolonji.

Pod datą zaś 5 lutego ta sama gazeta ogłasza, iż pięciuset chłopów pracuje wraz z żołnierzami przy fortyfikacjach Reinfelsu, a hr. Thingen kieruje całą budową twierdzy.

W 1807 r. Napoleon Wielki wysadził w powietrze wspomnianą twierdzę; wszystko wówczas runęło z wyjątkiem czterech ścian kaplicy.

Wiktor Hugo opowiada w swoim „Renie“, jakiego wrażenia doznaje zwiedzający ocalałą kaplicę podróżny. Dziwna melancholja panuje w dawnej świątyni, w której zachowały się jeszcze starożytne napisy w otworach okiennych, w rodzaju:

*Sanctus Franciscus de Paula vixit 1500. Sanctus Albertus vixit 1292. Sanctus Basilius Magnus, episc. Caesareae Cappadoci, magister monachorum orientalium, vixit anno 372.*

Bomby nie zdołały zniszczyć tych pamiątek historycznych średniowiecznych; dopiero teraz kataklizm zniszczył to, co przez wieki przetrwało.

Nad wrotami Rheinfelsu wyrzeźbiona jest jeszcze w murze starożytna książęca korona landgrafów heskich. Dawna ich siedziba stanowi obecnie część fermy gospodarskiej, którą zwiedza się za opłatą kilku fenigów.

Ren, kość niezgody między Francją a Niemcami, sporo pamiątek odwiecznych walk tych narodów na swoich wybrzeżach przechowuje.

Do wielu zamków są przywiązane legendy poetyczne, wspominające bohaterów tych walk i ich dramaty rodzinne.

Zdawaćby się mogło, iż w tych okolicach polskich pamiątek nie ma; tymczasem w sąsiedztwie Saint Goar, w miejscowości „Die Katz“, w starożytnym zamku baronów Katzenellenbogen, wisi na ścianie portret Bohdana Chmielnickiego z napisem: *Belli servilis autor, rebelliumque Cosaccoram et plebis Ukraynen.* Portret jest dziwnie niezręczny, Chmielnicki bowiem patrzy zupełnie krzywo, może być dla fantazji artysty.

Byłoby jednakże ciekawem sprawdzić, skąd ta pamiątka aż nad Ren zawędrowała.

## Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 3 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 662·—, Akcje węg. Zakł. kred. 732·50, Akcje Anglobanku 273·50, Akcje Unionbanku 525·—, Akcje Laenderbanku 409·—, Akcje Bankvereinu 477·—, Akcje Bodencredit 917·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 669·—, Akcje kolei połudn. 81·—, Kolei Elbethal 424·—, Acje kolei Północnej 5410, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 364·—, Akcje Rima Muranji 453·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1612·—, Akcje fabryki broni 352·—, Akcje tureckie tytoniowe 366·25, Oblig. węg. indemn. 98·40, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·12, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·45, Losy tureckie 122·50, Marki 117·42, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 3 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

*Losy a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 288·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 122·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 434·—, Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen. 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 172·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 80·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 458·—.

— **Wiedeń** 3 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·65 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 3 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·10, Staatsbahny 143·50, Disconto Comandit 187·60, Berlińskie Towarz. handl. 154·50, Laura 218·40, Bochumy 177·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 167·—, Kolej morza Śródziemnego 98·75, Kolej Meridionalna 139·75, Losy tureckie 132·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 178·80, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 388·50, Lombardy 17·20, Kolej Henry 104·90, Niemiecki bank narodowy 119·60, Kanada Profered 120·25, Akcje żeglugi hamburskiej 101·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 3 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 3 sierpnia. Austr. kredyty 208·10, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 3 sierpnia. 3 prc. renta 98·—, mąka —·—.



†

**Stanisław Gozdawa Godlewski**

inżynier

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3 sierpnia 1903 r. w 48 roku życia.

W smutku pogrążona żona z wychowanicą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w środę dnia 5 sierpnia br. o godzinie 4-tej po południu z domu przy ul. Batorego l. 7 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 3 sierpuia 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

**Romcio**

najukochańszy jedyny synek

**Mieczysława i Matyldy z Krompów Łazowskich**

usnął w Panu po krótkich cierpieniach w 2 wiośnie życia dnia 3-go sierpnia 1903 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę dnia 5 sierpnia b. r., o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ul. Grodeckiej l. 50 B na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

**Władysław Sas Kozłowski**

em. nadinżynier ck. kolei państwowej

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 sierpnia 1903 r., przeżywszy lat 61.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę dnia 5-go sierpnia b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Mickiewicza l. 7 (róg Matejki) na cmentarz Łyczakowski do grobowca tymczasowego, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i kolegów zaprasza.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.


Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.